Dariusz Milewski

Uzurpacja Eugeniusza i ostatnie odrodzenie pogańskie w Rzymie w latach 392-394

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 12/2, 41-61

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Saeculum Christianum
12 (2005) nr 2

DARIUSZ MILEWSKI

UZURPACJA EUGENIUSZA I OSTATNIE ODRODZENIE POGAŃSKIE W RZYMIE W LATACH 392-394

U progu lat dziewięćdziesiątych IV w. mijało osiemdziesiąt lat od nawrócenia się Konstantyna Wielkiego na chrześcijaństwo – 312 r. – i oficjalnego uznania chrześcijaństwa za jedną z religii Imperium na spotkaniu cesarzy Konstantyna i Licyniusza w Mediolanie w 313 r. Mijało niemal trzydzieści lat od ostatniej poważnej próby przywrócenia kultom pogańskim prymatu, utraconego za chrześcijańskich następców Konstantyna, która skończyła się niepowodzeniem wraz ze śmiercią jej inicjatora, cesarza Juliana. Wydawać by się mogło, że chrześcijaństwo w ostateczny sposób zdominowało Imperium Romanum[1]. Tymczasem w latach 392-394 doszło na Zachodzie do niespodziewanego odrodzenia wyklętych kultów, a to za sprawą uzurpatora Eugeniusza, który oparł się na pogaństwie w walce przeciwko chrześcijańskiemu Teodozjuszowi. Ten ostatni zryw pogański zadecydował o późniejszym obliczu religijnym Imperium, z czego zdawali sobie sprawę już współcześni, zarówno poganie, jak i chrześcijanie. I właśnie religijny aspekt uzurpacji Eugeniusza zaważył na jej ocenie u historyków starożytnych, których dzieła służą nam dziś jako źródła do jej poznania.

Spośród różnorodnych źródeł starożytnych, dzięki którym możemy badać dzieje uzurpacji Eugeniusza, na szczególną uwagę zasługują trzy dzieła historyczne, z których dwa pochodzą od autorów chrześcijańskich. Są to – w porządku chronologicznym – „Historia Kościoła" Sokratesa Scholastyka, „Historia Kościoła" Hermiasza Sozomena i „Nowa historia" Zosimosa[2].

Sokrates Scholastyk – czyli „człowiek o prawniczym wykształceniu" – żył w latach ok. 380 – ok. 450 i związany był ściśle z Konstantynopolem. Nie wie-

---

[1] Sytuację religijną Cesarstwa Rzymskiego za Konstantyna Wielkiego i jego następców omawiają m.in. S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji pogańskiej w Rzymie starożytnym*. „Przegląd Klasyczny", T. 3: 1937, s. 27-45 i M. S i m o n, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*. Warszawa 1992, s. 221-277.

[2] Polskie wydania tych dzieł: S o k r a t e s S c h o l a s t y k, *Historia Kościoła*. Przekład S. Kazikowski. Warszawa 1986, H e r m i a s z S o z o m e n, *Historia Kościoła*. Przekład S. Kazikowski. Warszawa 1989 i Z o s i m o s, *Nowa historia*. Przekład H. Cichocka, Warszawa 1993.

my, kiedy zaczął pisać swe dzieło, jednak możemy domyślać się, kiedy je ukończył. Ostatnią, końcową datę w jego *Historii*... stanowi rok 439, a już w 443 r. Sozomen wykorzystał dzieło Sokratesa do swojej *Historii Kościoła*. Uznajemy więc, że Sokrates zakończył swą pracę między 439 a 443 r. Uzurpacji Eugeniusza poświęcił zaledwie jeden – dwudziesty piąty – rozdział w piątej księdze. Co ciekawe, w ogóle nie podjął sprawy pogańskiego odrodzenia na Zachodzie, a z przytoczonego przez autora faktu Boskiej interwencji po stronie cesarza Teodozjusza w czasie bitwy nad rzeczką Frigidus nie możemy jeszcze domyślać się religijnego charakteru konfliktu (Bóg mógł wspomagać prawowitego władcę przeciw samozwańcowi).

Hermiasz Sozomen, drugi obok Sokratesa autor chrześcijański, którego dzieło może być wykorzystane do pracy nad epoką Eugeniusza, pisał niemal w tym samym czasie, co jego poprzednik, tj. za panowania Teodozjusza II. Wiemy jednak, że dzieło jego jest późniejsze niż *Historia Kościoła* Sokratesa i powstawało między 443 (lub 439) a 450 r.[3] Zawiera ono jednak więcej szczegółów, dotyczących uzurpacji Eugeniusza i podaje wyraźnie jej pogański charakter. Sozomen poświęcił tej sprawie dwa rozdziały (dwudziesty drugi i dwudziesty czwarty) siódmej księgi. Jego opis i ocena wydarzeń wyraźnie zdradza chrześcijański punkt widzenia.

Jedyny wreszcie pogański autor, którego dzieło posłużyć może do rekonstrukcji przebiegu wypadków w latach 392-394, to Zosimos z Gazy. Pisał on w Konstantynopolu za panowania cesarza Anastazjusza (491-518), zapewne po 498 r., a więc w ponad sto lat po interesujących nas wydarzeniach. Uzurpacji Eugeniusza poświęcił pięć rozdziałów czwartej księgi – od 53. do 58., lecz bez 56. On również, podobnie jak Sokrates, nie poruszał religijnego charakteru wojny i nie wspominał o pogańskim odrodzeniu na Zachodzie, jako poganin nie chciał bowiem rozpowszechniać wersji o klęsce bogów pogańskich w starciu z Bogiem chrześcijańskim. On jeden jednak wyraźnie darzył sympatią Eugeniusza i Arbogasta, zaś niechęcią Teodozjusza.

Opisane dzieła historyków późnego antyku są naszymi głównymi źródłami do dziejów ostatniej pogańskiej uzurpacji na Zachodzie. Zaczęła się ona w dniu 22 sierpnia 392 r., kiedy Eugeniusz, były retor i do niedawna szef kancelarii cesarskiej na dworze Walentyniana II, został proklamowany przez wojsko cesarzem.

---

[3] Sozomen wykorzystywał w swej pracy *Historię Kościoła* Sokratesa, więc musiał zacząć pisać, kiedy dzieło Sokratesa było już ukończone. Kwestie datacji źródeł omówiono we wstępach do wydań polskich: E. Wipszycka, *Wstęp*. W: Sokrates, *Historia Kościoła*, s. 15, Z. Zieliński, *Wstęp*. W: Sozomen, *Historia Kościoła*, s. 5-23, E. Wipszycka, *Wstęp*. W: Zosimos, *Nowa historia*, s. 7-11.

1. Śmierć Walentyniana II

Panem – przynajmniej nominalnym – zachodniej części Imperium był Walentynian II, syn i następca zmarłego w 375 r. Walentyniana I, w roku uzurpacji Eugeniusza liczący sobie dopiero 21 lat[4]. W Galii pojawił się w 389 r., wysłany tam przez Teodozjusza po pokonaniu uzurpatora Maksymusa, znajdując się od razu pod kontrolą wpływowego magistra militum, Arbogasta[5]. Był to Frank z pochodzenia, zasłużony w wojnie przeciwko Maksymusowi, za którą otrzymał tytuł magistra militum, czyli zwierzchnika sił zbrojnych[6]. Teodozjusz przydzielił go do młodszego cesarza jako swego zaufanego człowieka, aby utrzymać porządek na Zachodzie w czasie, gdy on sam organizował nowy system sprawowania władzy w Imperium po wyeliminowaniu Maksymusa. Zanim jednak wszystko zostało ustalone, Teodozjusz zmuszony był wrócić do Konstantynopola, co nastąpiło w 391 r., przez co tracił bezpośredni nadzór nad sytuacją w Galii. Walentynianowi II dawało to szansę usamodzielnienia się wobec Teodozjusza, którego symbolem byłby powrót do cesarskiej rezydencji w Mediolanie i przejęcie kontroli nad Italią[7]. Dodatkową okolicznością, ułatwiającą podjęcie takiej decyzji, było poselstwo, które miało wyruszyć z Mediolanu, aby prosić Walentyniana II o przybycie do Italii w związku z zagrożeniem jej przez barbarzyńców, którzy na początku 392 r. najechali Panonię. Na jego czele miał stać biskup mediolański Ambroży, ostatecznie jednak do wysłania poselstwa nie doszło. Zaważył na tym zapewne fakt, że Walentynian uparcie odmawiał przywrócenia wizerunku bogini Wiktorii w senacie. Usilnie prosili go o to pogańscy senatorzy, na czele z Nikomachem Flawianem, ówczesnym prefektem Italii, któremu wobec takiej postawy cesarza, jego przyjazd wydał się zbędny. Nie kwapił się z poselstwem również biskup Ambroży, który wiedział zapewne, że Teodozjusz pragnie zarezerwować Italię dla swego syna, czemu dał wyraz w 389 r., pokazując Honoriusza rzymianom z okazji swego tryumfalnego wjazdu do Wiecznego Miasta. Najważniejszą jed-

---

[4] O Walentynianie II zob. A. K r a w c z u k, *Poczet cesarzy rzymskich*. Warszawa 2001, s. 733-752, 778-780 (biogramy: *Gracjan i Walentynian II* oraz *Teodozjusz Wielki*).

[5] Okoliczności wysłania Walentyniana II do Galii przez Teodozjusza w 389 r. i rolę, jaką pełnił przy nim Arbogast opisuje K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia pogańskiego na Zachodzie i śmierć Walentyniana II*. „Przegląd Historyczny", T. 81: 1990, s. 378-388.

[6] Zob. *The Oxford Dictionary of Byzantium*, 1991, s. 151. Frankijskie pochodzenie Arbogasta poświadcza Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV, 53, s. 194. Na temat nominacji Arbogasta na stanowisko magistra militum zob. F. P a s c h o u d, *Histoire nouvelle, Zosime, Texte établi et traduit par*... Paris 1979, przyp. 200, s. 452. Od czasów Konstantyna Wielkiego armią rzymską dowodzili dwaj magistri militum – zob. G. O s t r o g o r s k i, *Dzieje Bizancjum*. Warszawa 1967, s. 61-62.

[7] Plany Teodozjusza zarządu Imperium po pokonaniu uzurpatora Maksymusa i rolę, jaką odgrywać miał w nim, a jaką odgrywać chciał Walentynian II, omawia K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 383-389.

nak rolę w powstrzymaniu Walentyniana przed wyjazdem do Italii odegrał jego komes Arbogast. Od 389 r., kiedy pojawił się z Walentynianem w Galii, zdołał obsadzić wszystkie ważniejsze stanowiska swoimi ludźmi, nierzadko Frankami i zdobyć pełną kontrolę nad młodym cesarzem. Nie dopuszczając do wyjazdu swego podopiecznego do Mediolanu, działał niewątpliwie w interesie Teodozjusza, któremu zależało na tym, aby ograniczyć władzę Walentyniana jedynie do Galii[8]. Ta rola Arbogasta może tłumaczyć fakt, dlaczego Teodozjusz pozostawał głuchy na wszelkie prośby Walentyniana, aby uwolnić go spod uciążliwej opieki frankijskiego komesa[9]. Wreszcie Walentynian zdecydował się wezwać osobiście biskupa Ambrożego, aby przyjąć od niego chrzest i – zapewne – licząc, że powaga kapłana pozwoli mu wyemancypować się spod wpływów Arbogasta[10]. Zanim jednak biskup przybył do Wienny, gdzie rezydował Walentynian, młody cesarz już nie żył. Znaleziono go powieszonego w jednej z sal jego pałacu w dniu 15 maja 392 r.[11] Zrodziło się pytanie o przyczynę tej nagłej i niespodziewanej śmierci.

Autorzy starożytni podają kilka wersji. Zosimos utrzymuje – i jest to pogląd raczej odosobniony – że Walentyniana zamordował Arbogast w czasie ćwiczeń wojskowych pod murami Wienny, porozumiawszy się wpierw z Eugeniuszem co do objęcia przez niego opróżnionego tronu[12]. Sokrates Scholastyk jest zdania, że cesarza udusili w czasie snu jego eunuchowie, przekupieni przez Arbogasta i Eugeniusza obietnicami większych godności, przy czym rolę inicjatora spisku przypisuje – przeciwnie niż Zosimos – Eugeniuszowi[13]. Sozomen wspomina natomiast jedynie o „pewnych dygnitarzach dworu" z Arbogastem na czele, którzy mieli jakoby przekupić cesarskich eunuchów, aby ci udusili cesarza. Co ważniejsze jednak, wspomina on również o konkurencyjnej, samobójczej wersji śmierci cesarza, według której Walentynian miałby odebrać sobie życie, doszedłszy do wniosku, „że nie warto żyć, skoro mu się nie pozwala robić, co zechce, jakkolwiek jest cesarzem"[14]. Najbliższy wreszcie wydarzeniom, biskup Ambroży z Mediolanu, choć nie mówi bezpośrednio o powodach śmierci cesarza, zdaje się początkowo przyjmować wersję o jego zamordowaniu – świadczy o tym pochwalny ton, jakiego używa w stosunku do

---

[8] O sprawie niedoszłego poselstwa z Mediolanu i roli, jaką odgrywali w nim biskup Ambroży, Nikomach Flawian i Arbogast zob. t a m ż e, s. 395-398.

[9] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 53, s. 195.

[10] A m b r o ż y, *De obitu Valentiniani consolatio*, 25-26. W: *Patrologiae cursus completus*. Ed. J. Migne. T. 16. Paris 1845, s. 1366-1367. Oczekiwania Walentyniana II wobec biskupa Ambrożego omawia m.in. S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 51-53.

[11] E. G i b b o n, *Upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*. Warszawa 2000, s. 117, K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 377.

[12] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 54, s. 195.

[13] S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, V 25, s. 438.

[14] S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 22, s. 502-503.

osoby zmarłego cesarza w swej mowie pogrzebowej, wygłoszonej na przełomie sierpnia i września 392 r., w której umieszcza zmarłego w Raju, co stałoby się niemożliwe, gdyby Walentynian zginął z własnej ręki[15]. Jednak już po klęsce uzurpatora, gdy w czasie pogrzebu Teodozjusza, zmarłego 17 stycznia 395 r. w Mediolanie, Ambroży wygłaszał mowę pogrzebową na cześć zmarłego i wyliczał cesarzy zbawionych, pominął Walentyniana. Wskazuje to, iż Ambroży ostatecznie przekonał się do samobójstwa cesarza – co potwierdza fakt, że po zwycięstwie Teodozjusza, wśród inwektyw, którymi Ambroży obrzucił przegranych Arbogasta i Eugeniusza, nie znalazł się zarzut spowodowania śmierci Walentyniana[16].

Pewne światło na okoliczności śmierci cesarza Walentyniana może rzucić uważniejsze przyjrzenie się stosunkom, panującym na dworze w Wiennie na krótko przed tragiczną datą 15 maja 392 r. Jak się okazuje, nie były one zgoła sielankowe. Niechęć, jaką żywił cesarz do swego niewygodnego opiekuna, znajdowała pożywkę w nieposkromionym zachowaniu się komesa. Pewnego razu gonił on z mieczem w ręku przez komnaty pałacu w Wiennie niejakiego Harmoniusza, stronnika cesarza, który ośmielił mu się sprzeciwić i dopadł go wreszcie przy boku Walentyniana, nadaremnie próbującego osłonić go przed śmiercią swym purpurowym płaszczem. Podobnych upokorzeń Walentynian nie zamierzał dłużej znosić i w czasie konsystorza wręczył Arbogastowi pismo, odwołujące go ze wszystkich stanowisk w trybie natychmiastowym. Reakcja Arbogasta była znamienna – podarł dekret na oczach cesarza i oświadczył: „Nie dałeś mi władzy i nie będziesz mógł jej zabrać"[17]. Wreszcie cesarz próbował własnoręcznie zabić komesa, ale żołnierz, od którego zażądał broni, nie oddał mu jej[18]. Ostatnią szansą wydobycia się z osamotnienia, w jakim się znalazł, wydawało się cesarzowi przyzwanie biskupa Ambrożego – ale ten, jak wiemy, nie zdążył już przyjechać.

Wyłania się przed nami obraz cesarza, osaczonego przez ludzi Arbogasta i nie mającego żadnej możliwości manewru, żyjącego w ustawicznym

---

[15] Według Ambrożego, Walentyniana ochrzcił sam Chrystus: „hoc est, non quicumque te, sed Christus, illuminavit gratia spiritali, Ille te baptizavit, quia humana tibi officia defuerunt" – A m b r o ż y, *De obitu Valentiniani*..., 75, s. 1380. Zob. też S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 48-53 i K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 389-390.

[16] A m b r o ż y, *De obitu Theodosii oratio*, 1-56. W: *Patrologiae*..., s. 1385-1406. Znaczenie mowy Ambrożego po śmierci Teodozjusza dla ustalenia przyczyny zgonu Walentyniana II omawiają S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 48-51 i K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 390. Dodajmy, iż S. Więckowski zaprzecza, jakoby ta mowa była dowodem na samobójstwo Walentyniana II, niemniej podkreśla jej wagę dla ustalenia okoliczności śmierci cesarza.

[17] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 53, s. 195.

[18] Wydarzenia na dworze w Wiennie zob. t a m ż e, IV 53, s. 194-195 oraz A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*. Warszawa 1988, s. 186 i A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine. L'empire chrétien (325-395)*. Paris 1972, s. 289.

napięciu psychicznym. Cesarz ten umiera, zanim zdążył do niego przybyć Ambroży, z którym wiązał nadzieje na przełamanie impasu. Czy został zamordowany przez Arbogasta, obawiającego się, że przyjazd Ambrożego uniezależni Walentyniana od jego wpływów[19]? Czy może popełnił samobójstwo, nie wytrzymując psychicznego obciążenia, w jakim żył[20]? Pozornie pierwsza możliwość wydaje się być bardziej prawdopodobna. Zwolennicy tezy o morderstwie zwracają uwagę na pragnienie przyjęcia chrztu przez Walentyniana, wobec którego nie mógłby on zdecydować się na samobójstwo, przekreślające definitywnie widoki na zbawienie, a także na poczucie zagrożenia, jakie zrodzić miałoby się w Arbogaście na wieść o planowanym przybyciu Ambrożego[21]. Należy jednak zwrócić uwagę, iż Arbogast, jako mianowany przez Teodozjusza, nie musiał obawiać się Ambrożego ani nawet samego Walentyniana – o czym świadczy odrzucenie przezeń dymisji i wyrażenie przekonania, iż tylko przez Teodozjusza może być odwołany, gdyż on go mianował[22]. Co więcej, Arbogastowi musiało zależeć na życiu Walentyniana, gdyż swoją wysoką pozycję w państwie zawdzięczał właśnie temu, że sprawował – w interesie Teodozjusza – kontrolę nad młodym cesarzem. Można domniemywać, iż Arbogast do końca był wierny Teodozjuszowi – dlatego właśnie nie pozwolił Walentynianowi na przybycie do Mediolanu – a przede wszystkim sobie i dla utrzymania swej wysokiej rangi w państwie potrzebował powolnego mu cesarza, którym był Walentynian. W istocie więc śmierć Walentyniana była nie na rękę Arbogastowi. Fakt, że nie próbował sam zdobyć władzy bezpośrednio po tym wydarzeniu, a z wyniesieniem Eugeniusza zwlekał trzy miesiące, świadczy, że nie był na tę śmierć przygotowany. Chwilowo kazał wybijać monety z wizerunkiem Arkadiusza, jakby widząc w nim przyszłego pana Zachodu. Sam Ambroży w swej mowie pogrzebowej mówi tylko o nagłości śmierci młodego cesarza, nie wskazując bynajmniej na morderców ani na sam fakt morderstwa. Warto pamiętać, że wygłaszał ją w sytuacji niepewnej, kiedy stanowisko Teodozjusza wobec wydarzeń na Zachodzie i uzurpacji Eugeniusza nie było jeszcze przesądzone. Gdy poselstwo uzurpatora zjawiło się w Konstantynopolu, Teodozjusz uznał samobójstwo za oficjalną wersję wydarzeń, aczkolwiek później, zdecydowawszy się na wojnę z Eugeniuszem i pragnąc go możliwie najbardziej zohydzić, polecił głosić, że Walentynian został zamordowany. Zgadzało się to zresztą z poglądami żony Teodozjusza, a zarazem siostry Walentyniana, cesarzowej Galli. Ostateczne zwycięstwo Teodozjusza przyczyniło się też do rozpowszechnienia i utrwalenia tezy o zabójstwie, którą

[19] Tak uważa S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 52-53.
[20] Tak sądzi K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 391-398.
[21] S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 51-54.
[22] F. P a s c h o u d, *Histoire nouvelle*..., przyp. 201, s. 453-454.

znajdujemy u historyków V w. – jakkolwiek i wtedy jeszcze dopuszczano możliwość samobójstwa[23].

Wydaje się, że decydującym argumentem przeciwko lansowanej przez dwór w Konstantynopolu tezie o morderstwie Walentyniana II jest trzymiesięczna zwłoka Arbogasta w wyniesieniu Eugeniusza. Gdyby – jak chce wersja Teodozjusza – śmierć Walentyniana spowodowana była morderstwem w celu przejęcia władzy przez Arbogasta i jego podopiecznego, Eugeniusza i gdyby rzeczywiście istniał spisek tych dwu przeciw Walentynianowi, Eugeniusz zostałby cesarzem już w maju, a Arbogast z pewnością nie emitowałby monet z wizerunkiem Arkadiusza. Tłumaczono tę zwłokę oczekiwaniem Arbogasta na reakcję Teodozjusza, który może skłonny byłby zaakceptować w tej czy innej formie władzę komesa na Zachodzie. Odwołanie komesa wschodu Tatiana, będącego poganinem, jak Arbogast, miało rozwiać te nadzieje, ujawniając wrogie zamiary Teodozjusza wobec Arbogasta. Tłumaczenie to upada jednak w związku z przesunięciem daty dymisji Tatiana z początku lipca na początek września 392 r. Wtedy nie miała ona już żadnego wpływu na decyzję Arbogasta o ustanowieniu własnego cesarza na Zachodzie. Począwszy od 22 sierpnia 392 r. Imperium miało już nowego cesarza, którym – z woli Arbogasta – został Flawiusz Eugeniusz[24].

2. Wyniesienie na tron Eugeniusza

O nowym władcy Zachodu wiadomości mamy nader skąpe – zwykły to los przegranych, którzy w dodatku rządzili tak krótko. Wiemy tylko, że był retorem w Rzymie, gdzie poznał go Richomeres, Frank, wpływowy magister militum na dworze cesarza Teodozjusza. Eugeniusz musiał na nim zrobić dobre wrażenie, skoro ten polecił go z kolei swemu krewnemu, Arbogastowi, „żeby zaliczył go do grona swych bliskich i przyjaciół"[25]. Było to w roku 389. I jeszcze w tym samym roku udał się z dworem cesarza Walentyniana II do Galii, gdzie został szefem jego kancelarii[26]. Sozomen podaje, że był to człowiek „nie naj-

---

[23] O zabiciu cesarza nie był również przekonany św. Augustyn, który pisał: „A kiedy Walentynian wkrótce potem czy przez zdradę, czy w inny sposób albo wypadek jakiś zginął" – A u g u s t y n, *Państwo Boże*. Przekład W. Kubicki. Kęty 1998, V 26, s. 219. Argumentację za samobójstwem Walentyniana II przedstawia najszerzej K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 389-393.

[24] O wybijaniu monet z wizerunkiem Arkadiusza i uzurpacji Eugeniusza zob. K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 392, A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 191-192. Upadek Tatiana oraz ewentualny wpływ tego wydarzenia na decyzję Arbogasta o wyniesieniu Eugeniusza, związany z błędną datacją dymisji prefekta Wschodu na początek lipca 392 r., omawia S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 57-59.

[25] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 54, s. 195.

[26] Otrzymał tytuł magister scriniorum – A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 193.

lepsze intencje żywiący wobec religii chrześcijańskiej", powszechnie uważa się jednak, że był chrześcijaninem, aczkolwiek dość sceptycznym[27]. Być może to oraz fakt, że był wykształconym Rzymianinem, pozostającym w zażyłych stosunkach z komesem Arbogastem, sprawiło, że ten polecił go w dniu 22 sierpnia 392 r. w Wiennie swoim żołnierzom, a ci okrzyknęli go cesarzem[28]. Zrodziły się później pogłoski, rozpuszczane zapewne przez Konstantynopol równolegle z propagowaniem tezy o zabójstwie Walentyniana II, jakoby Eugeniusz uczestniczył lub co najmniej wiedział o spisku Arbogasta, mającym zgładzić młodego cesarza. Zosimos pisze, że Arbogast, postanowiwszy pozbyć się Walentyniana, upatrzył sobie Eugeniusza, który „ze względu na wyjątkowe wykształcenie i swe pełne godności życie będzie najwłaściwszym kandydatem na dobrego cesarza". Mimo początkowych oporów zainteresowanego, zdołał go wreszcie przekonać, „aby nie odpychał darów losu", po czym, zjednawszy go sobie, zabił Walentyniana[29]. Sokrates z kolei uważa, że to Eugeniusz był tym, który zapragnął władzy cesarskiej i to on raczej dobrał sobie Arbogasta, jako wspólnika w planowanym zamachu na cesarza[30]. Sozomen poprzestaje na stwierdzeniu, że Eugeniusz „zagarnął władzę i przystroił się w symbole godności cesarskiej", odpowiedzialnością za śmierć cesarza Walentyniana obarczając Arbogasta i bliżej nieokreślonych dostojników dworskich, przy czym nie wyklucza też śmierci samobójczej[31].

Przypuszczenie udziału Eugeniusza w spisku na życie Walentyniana wymaga zaakceptowania hipotezy o zabójstwie tego cesarza. Wobec przeprowadzonej wcześniej analizy faktów wydaje się jednak, że prawdopodobniejsza jest teza o samobójstwie Walentyniana II. Teraz można przypomnieć tylko jeden argument, istotny z uwagi na osobę samego Eugeniusza – gdyby rzeczywiście śmierć Walentyniana była uknuta w celu wyniesienia na tron Eugeniusza, zostałby on obwołany cesarzem już w maju, bezpośrednio po zgonie władcy, a nie dopiero w sierpniu. Ta zwłoka świadczy o tym, że Arbogast w pewnym momencie, wobec braku jednoznacznej postawy Teodozjusza w stosunku do wypadków w zachodniej części Imperium, zdecydował się obwołać własnego cesarza, aby przerwać stan niepewności, w którym od maja żył cały Zachód[32].

---

[27] Na temat życia Eugeniusza i jego intronizacji zob. A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 290, A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 192-194 i S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 54-57 (on także o chrystianizmie Eugeniusza).

[28] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 54, s. 196, K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 377.

[29] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 54, s. 195.

[30] S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, V 25, s. 438.

[31] S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 22, s. 503.

[32] Początkowe wahanie się Teodozjusza omawia m.in. A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 189-195. Pochowanie Walentyniana II w Mediolanie, nie w Konstantynopolu, świadczy też o ostrożności i niezdecydowaniu Teodozjusza wobec wypadków na Zachodzie.

3. Zabiegi Eugeniusza o uznanie jego władzy

Wyniesienie Eugeniusza nie oznaczało jeszcze zerwania z cesarzem Teodozjuszem. Tak jak uprzednio tolerował on i de facto uznawał uzurpatora Maksymusa, dopóki ten nie zajął Italii, burząc tym samym równowagę sił w Imperium, tak i teraz można było liczyć na to, że uzna on Eugeniusza jako następcę Walentyniana II[33]. Tak właśnie rozumując, wysłał Eugeniusz swoich posłów do Konstantynopola, przy czym – rzecz charakterystyczna – występowali oni wyłącznie w imieniu Eugeniusza, ani słowem nie wspominając o Arbogaście[34]. Pisał również do biskupa Ambrożego, ten jednak nie odpowiadał[35]. Także Teodozjusz pozostawił uzurpatora w niepewności, bowiem jego poselstwo przyjął przychylnie, ale odpowiedź, którą dał, była tak zawiła, że nie dało się z niej wywnioskować, jakie cesarz żywi zamiary wobec Eugeniusza. Ten jednak nie ustawał w zabiegach o uznanie swojej władzy. Wprawdzie odmówiono mu godności konsula na nowy rok 393, co byłoby faktycznym uznaniem go i w Konstantynopolu ogłoszono, że nowymi konsulami zostają Teodozjusz po raz trzeci i Flawiusz Abundancjusz, to jednak on sam obejmując 1 stycznia 393 r. konsulat, uznał za swego kolegę na urzędzie właśnie Teodozjusza. W roku następnym, 394, mimo że wojna z Teodozjuszem była już nieunikniona, Eugeniusz mianował tylko jednego konsula – Wiriusza Nikomacha Flawiana (Konstantynopol w tym względzie konsekwentnie szedł drogą nie uznawania uzurpatora i faktów dokonanych na Zachodzie i w 394 r. konsulami zostali synowie i współwładcy cesarza: Arkadiusz po raz trzeci i Honoriusz po raz drugi)[36]. Objąwszy władzę, kazał Eugeniusz nadal emitować monety z wizerunkami Teodozjusza i Arkadiusza, a od 393 r. także Honoriusza (ten ostatni otrzymał w styczniu 393 r. od ojca tytuł augusta, co było widomym dowodem, że Teodozjusz pragnie przekazać po swej śmierci państwo synom)[37]. Wreszcie Eugeniusz odmówił prośbom pogańskich senatorów, pragnących przywrócić w senacie wizerunek Wiktorii i oddać poganom ich świątynie – nowy cesarz nie chciał drażnić ostentacyjnie chrześcijańskiego Teodozjusza[38]. Nie kwapił się też z wkraczaniem do Italii, którą zajął dopiero wiosną 393 r., bowiem pojawienie się tam

---

[33] Postawę Teodozjusza wobec Maksymusa omawiają E. G i b b o n, *Upadek Cesarstwa*..., s. 92-93, 105-109 i K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 377-378.

[34] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 55, s. 196.

[35] O kontaktach, które Eugeniusz próbował nawiązać z Ambrożym, jak i o jego poselstwie do Teodozjusza zob. m.in. F. P a s c h o u d, *Histoire nouvelle*..., przyp. 205, s. 459.

[36] O polityce konsularnej Eugeniusza i Teodozjusza zob. S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 63-64. Wykorzystałem również tablicę chronologiczną, sporządzoną przez A. Ziółkowskiego w S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, s. 574.

[37] Wyniesienie Honoriusza zob. S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 24, s. 506. Bicie monet z jego imieniem na rozkaz Eugeniusza zob. A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 290.

[38] T a m ż e, s. 290. Zob. też. S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 60-61. Tenże autor charakteryzuje krótko wymienione dotychczas poczynania pokojowe uzurpatora.

władców Zachodu, począwszy co najmniej od Konstantyna II, równało się zawsze zerwaniu ze Wschodem[39]. Przeciwnie, aby udowodnić swą lojalność wobec Imperium i pokazać, że jest prawdziwie rzymskim cesarzem, przeniósł się zimą 392/393 r. do Trewiru, w pobliże granicy reńskiej. Dowodzone przez Arbogasta wojska rzymskie przeszły w okolicach Kolonii Ren i spustoszyły posiadłości Franków, rodaków Arbogasta, czym wymuszono na nich i na Alamanach zawarcie pokoju, na warunkach korzystnych dla Rzymu[40].

4. Religijny aspekt konfliktu

Tymczasem Teodozjusz rozpoczął przygotowania do obalenia władzy uzurpatora. Co ciekawe jednak, zaczął je nie od posunięć militarnych, ile raczej polityczno-religijnych. Postanowił mianowicie pozbyć się pogan z wyższych stanowisk i zadać ostateczny cios pogaństwu, a tym samym zakończyć proces chrystianizacji Imperium – a przynajmniej zjednoczyć własny obóz. Jako cesarz Wschodu panował bowiem nad terenami w dużo większym stopniu schrystianizowanymi niż te, które dostały się pod władzę Eugeniusza. Chrześcijaństwo IV wieku nadal było religią głównie miejską, a urbanizacja wschodnich prowincji Cesarstwa, gdzie cywilizacja miejska była bardzo stara i mocno zakorzeniona, była dużo większa niż jego części zachodnich[41]. Na Zachodzie też niemałą rolę w podtrzymywaniu pogaństwa odgrywał sam Rzym z jego licznymi świątyniami, starożytnym i w niemałej części wciąż pogańskim senatem oraz szerokim kręgiem pogańskich intelektualistów[42]. Okres tolerancji religijnej, jaka panowała w czasach Walentyniana I (364-375) i początkach rządów jego następcy Gracjana, zmarłego w 383 r., przyczynił się do okrzepnięcia pogańskiej opozycji wśród rzymskich senatorów. Prym wśród nich wiedli Wecjusz Agoriusz Pretekstat, wysoki dostojnik państwowy, augur, kapłan Westy i boga Słońca, zmarły w 384 r. oraz – żyjący w czasach uzurpacji Eugeniusza – Kwintus Aureliusz Symmach, pisarz i kapłan, wsławiony obroną ołtarza Wiktorii

---

[39] O konsekwencjach ewentualnego zajęcia Italii przez Eugeniusza dla jego stosunków z Teodozjuszem na przełomie 392 i 393 r. zob. m.in. A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 200-201. O tym, że Italię rezerwował Teodozjusz dla Honoriusza pisze też K. K ę c i e k, *Początek ostatniego odrodzenia*..., s. 378-379, omawiając wysłanie Walentyniana II do Galii latem 389 r. Eugeniusz, nie wkraczając do Italii i nie mieszając się w jej sprawy – czego wyrazem było odrzucenie prośby senatorów pogańskich o przywrócenie ołtarza Wiktorii – przejmował wobec Teodozjusza pozycję Walentyniana II. Pozornie więc nic nie zmieniało się w układzie sil, co dawało Eugeniuszowi nadzieję na uznanie go przez Teodozjusza.

[40] Kampanię przeciw Frankom opisuje A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 201-202.

[41] Silniejsze rozprzestrzenienie się chrześcijaństwa we wschodnich prowincjach Cesarstwa i związek tego faktu m.in. z cywilizacją miejską omawia M. S i m o n, *Cywilizacja*..., s. 38-39.

[42] O tej roli Rzymu zob. t a m ż e, s. 244-248, S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 35 i M. J ó z e f o w i c z – D z i e l s k a, *Z problemów reakcji pogańskiej*. „Historia i współczesność", T. 3: 1978, s. 99-100.

oraz Wiriusz Nikomach Flawian starszy[43]. Siła tej grupy, ale zarazem bezradność wobec stanowczego sprzeciwu cesarzy, ujawniły się w walce o przywrócenie wizerunku bogini Wiktorii, usuniętego z senatu na polecenie cesarza Gracjana w 382 r.[44] W sprzyjających okolicznościach grupa ta mogła jednak odegrać poważną rolę, jak dowiodły tego wypadki z lat 393-394, kiedy realna władza państwowa udzieliła poparcia poganom.

Teodozjusz zatem, przygotowując się do konfrontacji z Eugeniuszem, postanowił wyeliminować czynnik pogański z życia Imperium. Zaczął od posunięć personalnych. Pierwszym z wysokich urzędników pogańskich, który otrzymał dymisję, był Nikomach Flawian starszy, prefekt pretorium Italii, Ilirii i Afryki, a więc terenów bezpośrednio zagrożonych wojną w razie konfliktu z uzurpatorem. Teodozjusz chciał mieć tam kogoś pewnego – osobą tą został niejaki Apodemiusz. W dalszej kolejności odwołano z urzędu prefekta Wschodu Tatiana, a jego syna, Prokulusa, z urzędu prefekta Konstantynopola. Data tego wydarzenia nie jest dokładnie znana, ostatnio jednak przyjmuje się, że nastąpiło to w początkach września 392 r.[45]

Te antypogańskie posunięcia o charakterze personalnym dopełniła wkrótce ustawa, ogłoszona 8 listopada 392 r., zabraniająca składania wszelkich bez różnicy ofiar pogańskich i nakładająca wysokie kary na osoby dokonujące ofiar oraz wiedzące o tym. Z uwagi na nierozerwalność ofiar z kultem pogańskim był to w istocie śmiertelny – przynajmniej z założenia – cios, zadany starej religii. Ustawa ta zbierała w całość i znacznie poszerzała wszystkie dotychczasowe rozporządzenia przeciwpogańskie. Założeniem jej twórców było ostateczne wykorzenienie kultów pogańskich i dokończenie chrystianizacji Cesarstwa[46]. Na razie jednak edykt z 8 listopada zerwał ostatnie więzy, łączące Teodozjusza z opozycją pogańską i popchnął ją w ramiona Eugeniusza. Od uzurpatora już tylko zależało, czy wykorzysta tę sytuację i przyjmie poparcie, jakiego gotowi mu byli udzielić poganie w walce z Teodozjuszem.

Tymczasem Eugeniusz liczył jeszcze na uznanie go przez Teodozjusza, nie chciał więc zaprzepaszczać swych szans popieraniem dopiero co wyklętego po-

---

[43] Na temat tolerancji religijnej za Walentyniana I i w początkach rządów Gracjana oraz o głównych osobistościach pogańskiej elity intelektualnej zob. M. S i m o n, *Cywilizacja*..., s. 241-255, S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 27-28 i H. B l o c h, *The Pagan Revival in the West at the End of the Fourth Century*. W: *The Conflict Between Paganism and Christianity in the Fourth Century*. Ed. A. M o m i g l i a n o. Oxford 1963, s. 195-217 i J. V o g t, *Upadek Rzymu*. Warszawa 1993, s. 148-155.

[44] Akcję senatorów pogańskich w obronie ołtarza Wiktorii opisują M. S i m o n, *Cywilizacja*..., s. 256-262 i S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 31-35.

[45] Kolejne dymisje wysokich urzędników pogańskich w 392 r. i powiązanie ich z uzurpacją Eugeniusza opisuje A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 195-197.

[46] O ustawie z 8 XI 392 r. zob. t a m ż e, s. 197-200 i A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 291-292.

gaństwa. Po 23 stycznia 393 r. jednak, kiedy to Honoriusz ogłoszony został w Konstantynopolu cesarzem, zaczęło się stawać coraz bardziej oczywiste, że Teodozjusz nie zamierza uznać Eugeniusza[47]. W tej sytuacji uzurpator zdecydował się zająć Italię[48]. Zdając sobie sprawę z obecności w niej silnego żywiołu pogańskiego, uznał, że poczynienie pewnych ustępstw poganom ułatwi mu opanowanie półwyspu. Będąc w Lugdunum, wydał polecenie, aby przywrócono w senacie ołtarz Wiktorii. Kiedy wkroczył do Italii, został życzliwie powitany przez kręgi pogańskie. W Mediolanie święcił rocznicę swego panowania. Biskup Ambroży uznał go de facto, ale przezornie opuścił swoją stolicę, gdy tylko dowiedział się, że przybywa tam uzurpator – wycofał się przed nim najpierw do Bolonii, później do Florencji[49]. Sam Eugeniusz, chociaż postawił już na kartę pogańską, unikał jednak nadal otwartego zerwania z Kościołem. Dowodzi tego sposób, w jaki zrealizował podstawowe żądanie pogan, jakim było zwrócenie zrabowanych dóbr świątyniom, aby te mogły wykonywać swoje czynności kultowe. Oddał je mianowicie nie kapłanom ani samym świątyniom, ale wybitnym osobistościom świata pogańskiego, którym powierzył ich administrację[50]. Ta okrężna droga miała uspokoić obawy chrześcijan – Eugeniusz nie chciał stwarzać wrażenia, że pogaństwo stało się znów religią oficjalną, utrzymywaną przez państwo. Zwracając zrabowane dobra, stworzył religii pogańskiej podstawy bytu, ale powstrzymał się przed oficjalnym powiązaniem jej z państwem. Inicjatywę w odrodzeniu pogańskim przejął od Eugeniusza przywrócony przez niego na stanowisko prefekta Italii Nikomach Flawian[51].

Rzym i inne miasta Italii przeżywały teraz tryumf pogański. Flawian organizował wspaniałe ceremonie i procesje religijne, wskrzeszał kulty wschodnie, jak np. kult Magna Mater. Jako konsul roku 394 celebrował Floralia, wreszcie też asystował przy odstępstwie pierwszego senatora chrześcijańskiego. O tych poczynaniach Nikomacha Flawiana, jak i całego środowiska pogańskiego, o niszczeniu domów, zbudowanych z materiału zabranego w świątyniach, o nakłanianiu do porzucenia chrześcijaństwa za pomocą obietnic korzyści materialnych, urzędów i zaszczytów, dowiadujemy się przede wszystkim z pamfle-

---

[47] Dokładną datę proklamacji cesarskiej Honoriusza oraz daty rządów cesarzy końca IV w., zob. *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*. Red. E. W i p s z y c k a. Warszawa 2001, s. 567-568. Wg H. Blocha, akt ten był równoznaczny z uznaniem Eugeniusza za uzurpatora i zapowiadał nieuniknioną wojnę – H. B l o c h, *The Pagan Revival*..., s. 199.

[48] Teodozjusz nie uczynił właściwie niczego, żeby uratować Italię. Przyczyny tej bierności omawia A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 291.

[49] Na temat stosunku Ambrożego do Eugeniusza i przywrócenia w senacie ołtarza Wiktorii zob. t a m ż e, s. 291.

[50] Okoliczności i cele takiego właśnie usatysfakcjonowania pogan, domagających się zwrotu dóbr świątyniom, omawia S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 64.

[51] S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 22, s. 503. Zob. też A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 292 i A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 203.

tów antypogańskich, powstałych po klęsce Eugeniusza. Choć kreślony przez nie obraz jest z pewnością przejaskrawiony, to jednak daje nam ogólne pojęcie o tym, co działo się w Italii w latach 393-394. Co jednak ciekawe, pamflety te nie zawierają opisów żadnych krwawych gwałtów wymierzonych przeciw chrześcijanom, nie wspominają też nic o zamykaniu kościołów czy utrudnieniach w wykonywaniu chrześcijańskich praktyk religijnych. Zapewne więc takich wydarzeń nie było. Możemy sądzić, iż pogańskie odrodzenie nie przyniosło ze sobą krwawego terroru, a sam Eugeniusz nie dał się ponieść fali odwetu, która zapewne wezbrała wśród części pogan i dążył raczej do ustanowienia warunków umożliwiających pokojowe współistnienie obu religii, a nie do wytępienia jednej z nich[52]. Pozostaje w sferze domysłów, czy w przypadku ewentualnego zwycięstwa Eugeniusza nie doszłoby do aktów wrogich chrześcijanom. Niektóre fakty zdają się jednak wskazywać, że w miarę zbliżania się konfliktu do ostatecznego rozstrzygnięcia, atmosfera w obozie pogańskim zaczęła się stawać bardziej wroga wobec chrześcijan – Arbogast na przykład miał powiedzieć, wyjeżdżając z Mediolanu w lipcu 394 r. na wojnę, że po powrocie zamieni tamtejszy kościół w stajnię[53]. Dotychczasowa tolerancyjna polityka Eugeniusza zdaje się jednak wykluczać podobny rozwój wydarzeń. Chwilowe zacietrzewienie, któremu dał wyraz Arbogast – aczkolwiek są i opinie, podważające autentyczność tej wypowiedzi[54] – mogło być wynikiem typowej gorączki i napięcia psychicznego, powstającego na krótko przed decydującym starciem. Nie należy wreszcie zapominać, że Cesarstwo było już w przeważającej części schrystianizowane i przeprowadzenie skutecznej akcji antychrześcijańskiej mogłoby się łatwo okazać po prostu niewykonalne. Zryw, jakiego dokonało pogaństwo w czasach Eugeniusza, był heroiczną próbą mniejszości ratowania się przed śmiercią – trudno w tej sytuacji mówić o perspektywach ponownego zdominowania Imperium. Już rządy Juliana wykazały, że był to zamysł skazany na niepowodzenie[55].

Ostatecznie nie wiemy jednak, jak potoczyłyby się losy Imperium, gdyby Eugeniusz zwyciężył. Pozostaje nam tylko stwierdzić, że w okresie jego rządów w Italii nie znajdujemy wystarczających dowodów na to, aby miał on zamiar

---

[52] S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 22, s. 503. Odrodzenie pogańskie w Italii w latach 393-394 i jego na ogół tolerancyjny charakter omawiają m.in. S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 64-67, M. J ó z e f o w i c z – D z i e l s k a, *Z problemów*..., s. 105-106, M. S i m o n, *Cywilizacja*..., s. 268 i A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 292-293.

[53] Wypowiedź tę przytaczają A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 207 i A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 294.

[54] Zob. choćby S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 66. Autor ten sądzi, że wobec dotychczasowej tolerancyjnej polityki Arbogasta i Eugeniusza takie pogańskie pogróżki wydają się mało prawdopodobne.

[55] Przegrane położenie religii pogańskich wobec chrześcijaństwa w drugiej połowie IV w. charakteryzuje M. S i m o n, *Cywilizacja*..., s. 269-272.

występować czynnie przeciw chrześcijanom. Nie ulega jednak wątpliwości, iż dał wolną rękę kultom pogańskim i otoczył się ludźmi, którzy czynnie je popierali – jak chociażby Nikomach Flawian. Ostatecznie też wyruszył na wojnę z Teodozjuszem pod sztandarem pogańskim, przeciw chrześcijaństwu.

5. Konflikt zbrojny i upadek Eugeniusza

Teodozjusz zdawał sobie sprawę z nieuchronności wojny, jeśli chce obalić uzurpatora. Najpierw jednak musiał zdecydować się, czy w ogóle rozpoczynać wojnę. Eugeniusz nie szczędził mu przecież zapewnień o swych pokojowych intencjach, a fakt, że po opanowaniu Italii nie ruszył od razu na wschód, ale zadowalał się tym, co już zdobył, pozwalał przypuszczać, że w przypadku uznania jego władzy nie podejmie on już żadnych wrogich kroków. Także postępowanie Eugeniusza w Italii, gdzie mimo przywrócenia kultów pogańskich nie przystąpił do prześladowania chrześcijaństwa, dowodzi, że nie myślał on prowokować Teodozjusza. Eugeniusz i Arbogast pozostawili Teodozjuszowi całkowitą swobodę decyzji i pełnię inicjatywy, od jego tylko woli uzależniając, czy dojdzie do konfliktu zbrojnego. Godny uwagi jest też fakt, że siły zbrojne, jakimi dysponował uzurpator, dorównywały jakością wojskom, które mógł zebrać Teodozjusz, a poza tym dowodzone były przez wybitnego wodza, jakim był Arbogast. Dopiero co dowiódł on swych talentów militarnych i wartości swych żołnierzy w czasie zimowej kampanii przeciw Frankom i Alamanom w 392/393 r. Pod władzą Eugeniusza znajdowały się znaczne obszary Imperium – Brytania, Galia, Hiszpania i Italia – a namiestnik Afryki, Gildon, chociaż uznawał Teodozjusza, to jednak zaopatrywał przez cały okres uzurpacji Rzym i Italię w zboże, czym właściwie wspierał Eugeniusza[56].

Było więc wiele powodów, dla których wojna z Eugeniuszem nie wydawała się być dobrym pomysłem. Sam Teodozjusz był też wyraźnie zakłopotany pojawieniem się uzurpatora i przez pierwsze miesiące nie wiedział za bardzo, co wypada mu uczynić[57]. Ostatecznie jednak zdecydował się na wojnę. Dlaczego? Pewną rolę odgrywały być może ambicje dynastyczne, chęć przekazania całego Imperium w spadku synom – czego objawem może być wyniesienie Honoriusza do godności augusta i współwładcy w styczniu 393 r. Pewną rolę odegrać też mogła cesarzowa Galla, żona Teodozjusza i siostra tragicznie zmarłego Walentyniana II, która miała wielki wpływ na męża, a która pałała zapewne nie-

---

[56] Sytuację militarną uzurpatora omawiają A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 294 i S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 69-71.

[57] Wahanie Teodozjusza: S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, V 25, s. 439 i S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 22, s. 504. Jedynie Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 55, s. 196 i IV 58, s. 198, podaje, iż Teodozjusz działał szybko i zdecydowanie, co miało wytłumaczyć klęskę uzurpatora i zostało zmyślone przez Zosimosa w tym właśnie celu.

nawiścią do Arbogasta i uzurpatora jako domniemanych sprawców śmierci jej brata[58]. Należy chyba jednak zgodzić się z opinią S. Więckowskiego, iż podstawowym czynnikiem, który zadecydował o rozpoczęciu wojny z Eugeniuszem, była chrześcijańska gorliwość cesarza. Rozpoczynając wszak przygotowania wojenne, wysłał najpierw zaufanego eunucha Eutropiusza do słynącego z pobożności i „wiedzy o wydarzeniach mających nadejść w przyszłości" mnicha Jana z Tebaidy, aby zasięgnąć rady co do losów planowanej kampanii[59]. Wyruszywszy już na wojnę, Teodozjusz zatrzymał się w kościele św. Jana Chrzciciela, aby prosić o zwycięstwo dla siebie i swych armii[60]. Wreszcie w krytycznym momencie bitwy ratunku szukał nie w ziemskich, ale boskich siłach – upadłszy na ziemię, modlił się do Boga o ratunek i zwycięstwo dla swego zagrożonego wojska[61]. Na koniec, po ewidentnie cudownym zwycięstwie, wkroczywszy do Mediolanu, skierował pierwsze kroki w stronę kościoła, aby podziękować Bogu za pokonanie uzurpatora[62]. Powyższe fakty składają się na obraz człowieka wiedzionego ideą walki w obronie zagrożonej wiary Chrystusa, który swe nadzieje na zwycięstwo czerpie w głównej mierze z wiary w słuszność sprawy, za którą walczy i w Boską pomoc[63].

Nie oznacza to oczywiście, że Teodozjusz wśród religijnych uniesień zapomniał o ziemskim aspekcie planowanej wojny i zaniedbał przygotowania wojskowe – wręcz przeciwnie. Pragnąc pokonać przeciwnika, przystąpił do gromadzenia olbrzymiej armii, którą ściągał ze wszystkich podległych mu prowincji Imperium. Nie poprzestając na tym, zorganizował oddziały z sojuszników i najemników, także spoza granic, wśród których znaleźli się Goci, Medowie, Armeńczycy i Arabowie[64]. Całością wojsk dowodzić miał wypróbowany w wielu wojnach Richomeres, krewny Arbogasta zresztą, ale ten zmarł, zanim armia wyruszyła w pole. Wobec tego Teodozjusz mianował kilku wodzów, przydziela-

---

[58] „Galla poruszyła pałac cesarski, opłakując brata" – Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 55, s. 196.

[59] S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 22, s. 504.

[60] T a m ż e, VII 24, s. 506.

[61] T a m ż e, VII 24, s. 506.

[62] T a m ż e, VII 25, s. 508.

[63] Religijne uzasadnienie przystąpienia Teodozjusza do wojny przeciwko Eugeniuszowi jako rzecznikowi pogaństwa znajdujemy u S. W i ę c k o w s k i e g o, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 73-78. Zważywszy na przywiązanie Teodozjusza do Kościoła i jego zasługi dla zwycięstwa katolickiej ortodoksji nad arianizmem, trzeba uznać, iż motywy religijne okazały się w efekcie decydujące w postanowieniu wojny z uzurpatorem. Biskup Ambroży nie wątpił, że cesarza spotkała nagroda niebieska, podczas gdy jego przeciwnicy znaleźli się w piekle: „Manet ergo in lumine Theodosius, et sanctorum coetibus gloriatur [...] Contra autem Maximus et Eugenius in inferno" – A m b r o ż y, *De obitu Theodosii*..., 39, s. 1398.

[64] S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 24, s 506, wymienia w armii Teodozjusza „mnóstwo oddziałów sprzymierzonych, składających się z naddunajskich barbarzyńców", co odnosi się niewątpliwie do Gotów. O armii Teodozjusza zob. też: A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 207 i S. W i ę c k o w s k i, *Z dziejów ostatniej reakcji*..., s. 70-71.

jąc im dowództwo nad poszczególnymi częściami armii według kryterium ich pochodzenia. I tak wojskami rzymskimi dowodzili Stylichon, spowinowacony z Teodozjuszem przez żonę, Serenę, bratanicę cesarza oraz Tymazjusz; nad oddziałami gockimi dowództwo objęli Gainas i Saul, wschodnie zaś przekazane zostały pod komendę Bakuriusza, pochodzącego z Kaukazu[65]. Tak zorganizowana armia gotowa była do wymarszu dopiero wiosną 394 r.[66] Na początku maja tegoż roku zmarła cesarzowa Galla – jak podaje Zosimos, w połogu – którą Teodozjusz uczcił według homeryckiego obyczaju, opłakując jeden dzień. Dłuższej żałobie przeszkodziła konieczność wyruszenia w pole[67]. Teodozjusz postanowił bowiem wziąć udział w wyprawie. Zosimos podaje, że zabrał on ze sobą również młodszego syna, Honoriusza, ale inni autorzy, jak chociażby Sokrates, są zdania, że Honoriusza wezwał cesarz do Mediolanu już po pokonaniu uzurpatora, czując zbliżającą się śmierć[68]. Druga wersja jest bardziej prawdopodobna – nie ma powodu, dla którego cesarz miałby zabierać syna ze sobą na wyprawę, której wynik był przecież niewiadomy i narażać go na niebezpieczeństwo. Co innego, gdy Eugeniusz został już pokonany – wtedy, zgodnie z zamysłem, podjętym już co najmniej po pokonaniu Maksymusa, Teodozjusz mógł wezwać swojego młodszego syna do krain, które przeznaczył mu jako cesarzowi. Tymczasem jednak jego armia dopiero wyruszyła przeciw uzurpatorowi. Marsz wojsk był bardzo powolny, Teodozjusz zmitrężył niemało czasu w obozie wojskowym w Sirmium i ostatecznie dopiero późnym latem 394 r., na przełomie sierpnia i września, stanął u bram Italii[69]. Zastał tam już wojska, zgromadzone przez uzurpatora[70].

---

[65] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 57, s. 197. Charakterystykę dowództwa armii Teodozjusza daje F. P a s c h o u d, *Histoire nouvelle...*, przyp. 208, s. 463-464.

[66] Źródła wskazują nawet na rok poprzedni, 393. Tak np. S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 24, s. 506: „Skoro cesarz miał już w pogotowiu wszystko, czego trzeba do wojny, ogłosił imperatorem młodszego syna, Honoriusza. Albowiem Arkadiusza ogłosił już poprzednio. Obu zatem pozostawiwszy w Konstantynopolu, ruszył spiesznie wraz z wojskiem, zdążając z prowincji Wschodu w kierunku zachodnich obszarów imperium". Sugeruje to wiosnę 393 r. jako moment wyruszenia Teodozjusza na wojnę. Ponieważ kampania zakończyła się w ciągu jednego roku, klęska i upadek Eugeniusza musiałyby nastąpić jesienią 393 r. Tymczasem w tymże roku Eugeniusz zdążył zostać konsulem, a na rok następny wyznaczył Nikomacha Flawiana. Co więcej S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, V 25, s. 440, pisze, iż bitwa nad rzeką Frigidus rozegrała się za konsulatu Arkadiusza po raz trzeci i Honoriusza po raz drugi, czyli w 394 r. Zgodnie z tym trzeba więc przyjąć wiosnę 394 r. jako początek wyprawy zbrojnej Teodozjusza. Tak też literatura przedmiotu, np. E. G i b b o n, *Upadek Cesarstwa...*, s. 117.

[67] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 57, s. 197. Moment śmierci cesarzowej na początku maja 394 r. przyjmuje m.in. F. P a s c h o u d, *Histoire nouvelle...*, przyp. 209, s. 465.

[68] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 58, s. 198, S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, V 26, s. 441.

[69] O rzeczywistej powolności marszu cesarza – wbrew temu, co przekazuje Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 58, s. 198 – zob. F. P a s c h o u d, *Histoire nouvelle...*, przyp. 210, s. 466-467 i A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine...*, s. 294.

[70] S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 24, s. 506.

Eugeniusz i Arbogast również nie poniechali niezbędnych przygotowań, aby odeprzeć inwazyjną armię Teodozjusza. Twierdzenie Zosimosa, że cesarz zaskoczył ich swym nagłym pojawieniem się jest – w świetle innych źródeł, stwierdzających typową dla Teodozjusza powolność przygotowań, jakie czynił i samego marszu jego armii – wymysłem, mającym usprawiedliwić klęskę tych, z których sprawą Zosimos się utożsamiał. W rzeczywistości Arbogast i Eugeniusz mieli wystarczająco dużo czasu, aby przygotować obronę Italii[71]. Od początku przyjęli oni strategię defensywną – pragnęli jedynie utrzymać to, co zdobyli w trakcie 393 r. i nie kwapili się z wyprawą na Bałkany, w teren górzysty i trudny z militarnego punktu widzenia, gdzie przeciwnikowi łatwo byłoby narzucić nie znającym terenu armiom uzurpatora bitwę w wybranym z góry miejscu[72]. Arbogast i Eugeniusz skoncentrowali się więc na jak najlepszym zabezpieczeniu Italii.

Rozpatrując kwestię przygotowań militarnych obu stron, nie unikniemy pytania, jak wielkie naprawdę armie zgromadzili obaj przeciwnicy. W źródłach nie znajdujemy odpowiedzi, a historycy, zajmujący się dotychczas konfliktem 394 r., pomijali zwykle tę kwestię bądź też zbywali ją ogólnikami, w istocie niczego nie wyjaśniającymi[73]. Stan liczebny armii rzymskiej pod koniec IV w. ocenia się na około 600 tys. żołnierzy, przy czym nawet tak przełomową batalię, jak bitwa pod Adrianopolem w 378 r. cesarz Walens stoczył mając jedynie 15-20 tys. ludzi[74]. Była to jednak bitwa, do której Rzymianie właściwie nie zdążyli się przygotować, a na kampanię 394 r. obie strony gromadziły siły co najmniej od wiosny 393 r. Zważywszy na podkreślany przez wszystkich autorów starożytnych ogrom zaangażowanych sił, ale też pamiętając o konieczności zabezpieczenia granic, możemy przypuścić, iż zarówno Teodozjusz, jak i Eugeniusz wystawili po około 100 tys. ludzi. Nie dziwi nas także wspomniany znaczny odsetek „barbarzyńców" w armii rzymskiej – w IV w. zaciągano ich niemal masowo do armii, powierzając również najwyższe dowództwa, czego przykładem Arbogast i germańscy wodzowie Teodozjusza. Po bitwie adrianopolskiej Wizygoci byli zresztą zobowiązani do posiłkowania Imperium[75].

W obliczu wyruszającego na wojnę z Arbogastem chrześcijańskiego cesarza Teodozjusza, doszło do mobilizacji psychologiczno-religijnej obozu pogańskiego. Skoro już bowiem Eugeniusz związał się z pogaństwem i skoro Teodozjusz

---

[71] Zob. F. P a s c h o u d, *Histoire nouvelle*..., przyp. 210, s. 466-467.

[72] Świadczą o tym losy uzurpatorów Magnencjusza i Maksymusa, pokonanych właśnie na Bałkanach w 351 i 388 r.

[73] Jak A. K r a w c z u k, *Poczet cesarzy*..., s. 783, który pisze, iż Teodozjusz „zebrał ogromną armię".

[74] A. C a m e r o n, *The Later Roman Empire AD 284-430*. Cambridge 1993, s. 137-147. Autorka ta szacuje siły Imperium pod koniec IV w. na 645 tys. żołnierzy.

[75] Charakterystyka armii rzymskiej IV w. zob. t a m ż e, s. 147-148 i G. O s t r o g o r s k i, *Dzieje Bizancjum*, s. 61-62.

uczynił z wojny wyprawę religijną, uzurpatorowi nie pozostawało nic innego, jak sięgnąć po podobny arsenał środków i przekształcić zbliżające się starcie w walkę w obronie zagrożonych bogów pogańskich. Główny ciężar mobilizacji ideologicznej obozu Eugeniusza spadł na barki Nikomacha Flawiana, niezastąpionego w sprawach religijnych. Jak więc dowiadujemy się od Sozomena, Flawian osobiście przeprowadzał wróżby, aby poznać z góry losy wojny i na ich podstawie przepowiadał niechybne zwycięstwo Eugeniusza[76]. Wyruszył też w lipcu z Mediolanu razem z Arbogastem i Eugeniuszem w stronę Akwilei, aby wziąć udział w nadchodzącej batalii[77]. Na czele maszerującej armii niesiono posągi Jowisza i Herkulesa – niewykluczone, że było to odwołanie się do bóstw opiekuńczych Imperium z czasów Dioklecjana i Maksymiana, kiedy zaczęło się ostatnie prześladowanie chrześcijaństwa. Na szczytach wzgórz, górujących nad doliną, w której miano stoczyć bitwę, ustawiono posągi Jowisza, wywijającego pozłacanym piorunem, które symbolizowały sprawę, za którą walczyli żołnierze Eugeniusza i wróżyły zwycięstwo[78].

Polem bitwy była wąska dolina rzeczki Frigidus, dopływu Isonzo, w Alpach Julijskich, niedaleko Akwilei[79]. Było to jedyne przejście, którym wojska Teodozjusza mogły dostać się do Italii i – zgodnie z obronną strategią Arbogasta – ono właśnie zostało obsadzone przez wojska Eugeniusza. Arbogast polecił rozbić swój obóz w dolinie i otoczyć go drewnianą palisadą, w górach natomiast umieścił oddział pod dowództwem Arbitiona, który w stosownym momencie miał wyjść na tyły wojsk Teodozjusza[80]. Uzurpator i jego wódz uczynili więc wszystko, aby odpowiednio przygotować się do odparcia wojsk cesarskich – pozostawało im tylko czekać na Teodozjusza.

Cesarz pojawił się w dniu 5 września[81]. Jego wojska, minąwszy najwyższy punkt przełęczy, zeszły w dolinę, gdzie czekała na nie armia Eugeniusza. W wąskim terenie żołnierze Teodozjusza nie mogli rozwinąć w pełni szyków i doznawali ciężkich strat. Prawie całkowicie zostali rozgromieni zwłaszcza germańscy sojusznicy cesarza – zginął wtedy jeden z jego najwybitniejszych wodzów, Baku-

---

[76] S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 22, s. 503-504. Kwestię tę poruszają A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 293 i A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 203-206.

[77] F. P a s c h o u d, *Histoire nouvelle*..., przyp. 210, s. 466, datuje wyjazd Arbogasta i Eugeniusza na koniec lipca 394 r. na podstawie faktów z życia biskupa Ambrożego, który wrócił do Mediolanu 1 sierpnia, już po wyjeździe uzurpatora.

[78] Charakter obecności posągów pogańskich w armii Eugeniusza: t a m ż e, przyp. 211, s. 467-468, A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 294, A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 207 i H. B l o c h, *The Pagan Revival*..., s. 201.

[79] S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, V 25, s. 439.

[80] Na temat przygotowań Arbogasta, jakie poczynił na miejscu bitwy, zob. A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 294 i A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 207.

[81] Datę bitwy w dniach 5 i 6 IX 394 r. podają A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 295 i A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 208.

riusz. W tym krytycznym momencie cesarz – jak podają chrześcijańscy autorzy – upadł na ziemię i zaczął wzywać pomocy Boga, aby wybawił jego wojska z potrzasku. Rzeczywiście, w czasie, kiedy wojska Teodozjusza ginęły w dolinie, oddział, który Arbogast zostawił w górach, aby odciął odwrót cesarzowi, przeszedł na stronę Teodozjusza. Stało się to po tym, jak tylko dowódcy tego oddziału wymogli na cesarzu wysokie godności za zdradę Eugeniusza. Uratowało to na razie wojska Teodozjusza. Noc, która przerwała walkę, była w obozie Eugeniusza nocą tryumfu – podniecony zwycięstwem uzurpator „rozdzielił dary pomiędzy tych, którzy wyróżnili się odwagą i pozwolił im ucztować; uważał, że po takiej porażce wrogów walka nie będzie kontynuowana"[82]. Niewiele by się zresztą pomylił, gdyż w obozie Teodozjusza podniosły się rzeczywiście głosy, żeby wycofać się z doliny, dopóki jeszcze można. Ostatecznie przeważył jednak pogląd, żeby wykorzystać noc i zamieszanie w obozie przeciwnika dla przerzucenia jak największej liczby żołnierzy w dolinę i o świcie wznowić bitwę. Następnego więc dnia, 6 września, bitwa rozpoczęła się od nowa. W pewnym momencie zerwał się gwałtowny wicher, który uderzył w twarz wojskom uzurpatora, spychając miotane przez nie pociski i nadając większy impet pociskom żołnierzy Teodozjusza. Ten sam wicher pomógł też zapewne zapalić drewnianą palisadę obozu Eugeniusza, wzbudzając popłoch wśród jego żołnierzy i ułatwiając wojskom Teodozjusza odniesienie ostatecznego zwycięstwa. Wicher ten uznany został za interwencję Boga w obronie chrześcijan, co uczyniło z bitwy nad rzeką Frigidus prawdziwe zmagania Boga chrześcijan z poganami. Sam Eugeniusz został wzięty do niewoli i rzucony do stóp Teodozjusza. Błagającemu o życie uciął głowę jakiś żołnierz, po czym zatknięto ją na wysoką pikę i obnoszono po polu bitwy, aby pokazać broniącym się jeszcze żołnierzom uzurpatora, że ich opór stracił sens. Samobójstwo w dniu bitwy popełnił Nikomach Flawian, nad czym zresztą Teodozjusz bardzo ubolewał – chyba szczerze, skoro darował później życie jego synowi, Flawianowi młodszemu. Arbogast uciekł w góry, gdzie błąkał się dwa dni, aby wreszcie zabić się własnym mieczem, gdy uznał, że nie ma dla niego ratunku[83].

---

[82] Z o s i m o s, *Nowa historia*, IV 58, s. 198.

[83] Opis bitwy nad rzeką Frigidus: t a m ż e, IV 58, s. 198-199, S o z o m e n, *Historia Kościoła*, VII 24, s. 506-507 i S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, V 24, s. 439-440. O dwóch dniach walk i początkowej porażce wojsk Teodozjusza pisze Zosimos. On też podaje wiadomość o śmierci Bakuriusza i święceniu zwycięstwa w obozie Eugeniusza w noc z 5 na 6 IX 394 r. O początkowych klęskach i zmasakrowaniu gockich sprzymierzeńców Teodozjusza piszą też autorzy chrześcijańscy. Tylko Sozomen mówi jednak o przejściu Arbitiona na stronę Teodozjusza i tylko autorzy chrześcijańscy piszą o niespodziewanym, gwałtownym wietrze, który pomógł wojskom Teodozjusza odnieść ostateczne zwycięstwo w drugim dniu bitwy (także A u g u s t y n, *Państwo Boże*, V 26, s. 219). Oni też piszą o modłach Teodozjusza wobec rzezi jego gockich sojuszników i perspektywy klęski. Ścięcie Eugeniusza w obliczu cesarza i samobójstwo Arbogasta wymieniają wszystkie trzy źródła. Opis bitwy zob. także: A. K r a w c z u k, *Ostatnia olimpiada*, s. 207-209, A. P i g a n i o l, *Histoire Romaine*..., s. 295 i E. G i b b o n, *Upadek Cesarstwa*..., s. 118-119 (błędnie datuje bitwę na 6-7 IX 394 r.).

6. Skutki upadku Eugeniusza

Klęska uzurpatora pociągnęła następstwa polityczne i religijne. Skutki polityczne były oczywiste – Teodozjusz stał się faktycznie jedynym władcą całego Imperium, dzięki czemu po jego śmierci dostało się ono wyłącznie pod władzę jego dwóch synów. To zaś zapoczątkowało trwały podział Cesarstwa (395 rok)[84]. Równie ważne były konsekwencje natury religijnej. Pogaństwo otrzymało cios ostateczny i nigdy później nie odżyło już jako oficjalna religia. Zrazu powoli, ale nieustępliwie, chrześcijaństwo zaczęło przenikać do coraz szerszych kręgów społeczeństwa rzymskiego. Tym samym otworzona została droga ku cywilizacji średniowiecza. Świat antyczny, jaki ukształtowały wieki cywilizacji greckiej i rzymskiej, nigdy już nie odrodził się w dobrze znanym kształcie. Spuściznę kulturalną po nim przejęło i przetworzyło chrześcijaństwo, nadając jej oblicze znane ze średniowiecza[85]. W tej perspektywie uzurpacja Eugeniusza i bitwa nad Frigidus były momentem zwrotnym w dziejach kultury europejskiej – klęska uzurpatora dowiodła, że jedyną siłą, mogącą ukształtować przyszłość, jest chrześcijaństwo.

L'USURPATION D'EUGÈNE ET LA DERNIÈRE RENAISSANCE PAÏENNE À ROME DE 392 À 394

Résumé

Avec la conversion de Constantin en 312 et la mort et la défaite de Julien en 363, qui était un dernier empereur païen à Rome, on semblait que le christianisme a vaincu en l'Empire Romain. La confirmation de cet état de choses pouvait être l'enlèvement du autel de la déesse Victoire de la salle du Sénat romain par l'empereur Gratien en 382. Les reclamations et demandes des sénateurs païens étaient repoussées – la dernière fois par l'empereur Valentinien II. Mais ce jeune empereur a été trouvé pendu le 15 mai 392. Les circonstances de sa mort sont obscures, mais on peut supposer que c'était un suicide. Le 22 août 392, magister militum, Franc Arbogast, qui contrôlait Valentinien II au nom du empereur Théodose, a élevé à l'Empire Eugène, un professeur de rhétorique et chef d'un des bureaux de Valentinien II. Le nouveau empereur était un chrétien tiède, mais il a refusé la rétablissement du paganisme aux sénateurs romains, parce que il voulait être reconnu par Théodose. Cet empereur voulait cependant garder tout l'Empire pour ses fils – il a promulgué la loi du 8 novembre 392 contre le paganisme et a donné à son fils, Honorius, le titre d'Auguste. Alors, Eugène et Arbogast ont occupé l'Italie, ont permis rétablir l'autel de la Victoire à Ro-

[84] Teodozjusz zmarł w Mediolanie 17 I 395 r. – S o k r a t e s, *Historia Kościoła*, VI 1, s. 441.

[85] Przejęcie dziedzictwa antycznego przez chrześcijaństwo i początki kształtowania się nowego oblicza kultury europejskiej omawia M. S i m o n, *Cywilizacja*..., s. 310-314.

me et le paganisme officiel. Nicomaque Flavien, nommé à nouveau par Eugène préfet du prétoire d'Italie, a commencé ressusciter les cultes païens et organiser les cérémonies vieilles au nom d'État. Alors le conflict entre Eugène et Théodose est devenu le conflict religieux entre le paganisme et le christianisme. La guerre de 394 l'a decidé. La bataille du Frigidus, livrée le 5 et 6 septembre 394, malgré le succès des païens le premier jour, a eu donné la victoire aux chrétiens. Ils ont été supportés par le vent violent, qui a été considéré comme l'aide de Dieu. La mort d'Eugène, Arbogast et Flavien a scellé la défaite definitive du paganisme et a permis de naître la civilisation du moyen âge.

Traduit par Dariusz Milewski